

# Tadeusz Błażejowski

---

## Powiastrka "rediviva"?

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 56, 171-190

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Tadeusz Błażejowski*

### POWIASTKA *REDIVIVA*?

Nieoczekiwanym zwrotem ku powiastce filozoficznej, gatunkowi o wyraźnym nacechowaniu historycznoliterackim, sprawił niespodziankę Władysław Terlecki – pisarz objawiający wcześniej inne zainteresowania. Pierwszej lekturze *Drabiny Jakubowej* (1988) towarzyszyło więc zaskoczenie.<sup>1</sup> Warto sprawdzić, czy było ono zasadne.

Pełna wersja tytułu ujawnia charakterystyczny dla powiastki motyw podróży: *Drabina Jakubowa albo podróż*. Narrator przyznaje, że czerpie inspirację ze „starych podróżniczych książek”<sup>2</sup>. Autora pierwszej wskazuje wprawdzie aluzyjnie, lecz kolejne nazwisko wskazane zostaje wraz z tytułem utworu:

---

Tadeusz Błażejowski (ur. 1944) – profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego, badacz współczesnej prozy polskiej, autor m.in.: *Retorty Fausta* (1981), *Rysopisu. Eseju o młodej prozie* (1987), *Przemocy świata. Pisarstwa Leopolda Buczkowskiego* (1991). Pracownik Katedry Literatury Romantyzmu i Literatury Współczesnej UŁ.

<sup>1</sup> Por. np.: T. Błażejowski, *Okowita czy wino?* „Życie Literackie” 1989 nr 18, s. 10.

<sup>2</sup> W. Terlecki, *Drabina Jakubowa*. Warszawa 1988, s. 7; dalej [DJ]. Powieść ta wpisuje się w rozległy kontekst oświeceniowych inspiracji w literaturze polskiej. Por. S. Kukurowski, *Inspiracje oświeceniowe w literaturze polskiej lat 1918–1981*. Wrocław 1995.

Dzieło przyjaciela petersburskiego [...] wzorowane było na utworze angielskiego pisarza. Pan ten, o nazwisku Laurence Sterne, jest autorem dzieła o sentymentalnej podróży Mr Yoricka przez Francję i Włochy. Naśladownictwo zresztą przewyższające w buntowniczym nastawieniu utwór samego Sterne'a. [DJ 53]

Chodzi, rzecz jasna, o *Podróż z Petersburga do Moskwy* Aleksandra Radiszczewa, do której to powieści, nawiązuje wiele epizodów *Drabiny Jakubowej*. Na przykład jeden z jej bohaterów spotyka w zajeździe człowieka, w którym czytelnik domyśla się właściciela papierów odnalezionych na stacji pocztowej w Chołiłowie, zawierających projekt reformy społecznej. To postać z prozy Radiszczewa. Rozmowa z tajemniczym Rosjaninem oscyluje wokół buntowniczej myśli wyrażonej w profetycznym tonie:

Lud rosyjski jest bardzo cierpliwy i znosi wszystko aż do ostateczności. Lecz gdy wreszcie cierpliwości jego przyjdzie kres, nic go nie może powstrzymać od okrucieństwa.<sup>3</sup>

W znamienym dla pisarstwa Terleckiego ponadczasowym ujęciu pobrzmiewają w tej wymianie opinii echa znacznie późniejszych – dwudziestowiecznych – wydarzeń. Nienawiść staje się zapowiedzią buntu mas. W stosownym momencie historycznym ukształtuje się wokół niej świecka religia, jej kapłani będą głosić rychłe osiągnięcie na ziemi biblijnego raju. Wspomnienie rewolucyjnego hasła o iskrze, z której rozgorzeje płomień, wywołać musi jednoznaczne skojarzenie.

Wykorzystując przedstawioną w powieści Sterne'a typologię podróżników należałoby pierwszoplanowych bohaterów *Drabiny Jakubowej* zaliczyć do kategorii ludzi „podróżujących z ko-

---

<sup>3</sup> A. Radiszczew, *Podróż z Petersburga do Moskwy*. Przeł. S. Polak. Warszawa 1951, s. 57.

nieczności”<sup>4</sup> – historycznej poniekąd – bo podejmują oni próbę ratowania niepodległości Polski. Jako wysłannicy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego<sup>5</sup> wiozą list do Semiramidy Północy (takie miano nadał Katarzynie II, carowej Rosji, Wolter). Celem utajnionej misji jest doprowadzenie do małżeństwa monarchów i ocalenie w ten sposób państwa polskiego. O ile z politycznego punktu widzenia przedsięwzięcie zakrawa na nonsens, o tyle z punktu widzenia psychologii nie jest ono nieprawdopodobne, jako że Stanisław August

[...] zakochał się gwałtownie i namiętnie w Katarzynie nie tylko ze względu na jej niepospolite zresztą wdzięki kobiece, ale także ze względu na rozmowy z nią, którymi się upijał [...]. Katarzyna pozostanie w życiu Poniatowskiego jego jedyną miłością, miłością życia całego.<sup>6</sup>

Realizacja zlecenia skazanego z góry na niepowodzenie wskazuje na wyraźnie pretekstowy charakter fabuły, potwierdzany

<sup>4</sup> L. Sterne, *Podróż sentymetalna przez Francję i Włochy*. Przeł. A. Glinczanka. Warszawa 1959, s. 15.

<sup>5</sup> Do tej sprawy autor *Drabiny Jakubowej* powrócił w dowcipny sposób na kartach kolejnej powieści. Jej bohater, dziewiętnastowieczny pisarz polski (wzorowany poniekąd na Józefie Ignacym Kraszewskim) wspomina, że „odkrył bardzo ciekawe pamiętniki karłów ostatniego polskiego króla. I że zamierza napisać powieść opisującą podróż jednego z tych uczonych karłów do Petersburga odbytą w bardzo ważnej misji politycznej. Utwór ów miał być swego rodzaju bajką, ale inną niż te, które pisywali przed wielu laty przyjaciele Woltera [...]. Nie napisałem jednak tej powieści. I pewnie już jej nie napiszę. Mam inne zadania. Być może, po stu latach napisze ją ktoś inny...”. W. Terlecki, *Cierni i laur*. Kraków 1989, s. 33. W opublikowanym w tym samym czasie wywiadzie określił pisarz *Drabinę Jakubową* jako „smutną bajkę o czasach racjonalistycznego raju”. Zob. *Odrębność wyobraźni. Rozmowa z Władysławem Terleckim – pisarzem*. Rozmawiała Grażyna Korzeniowska. „Przemiany” 1989 nr 10, s. 5.

<sup>6</sup> S. Mackiewicz Cat, *Stanisław August*. Warszawa 1978, s. 18.

również w sytuacjach, gdy Stanisław August bywa przez swych wysłanników nazywany błaznem na tronie.

Dwaj bohaterowie – enigmatyczny hrabia i nie mniej tajemniczy jego sługa, karzeł Aleksander – znajdują się w drodze, czyli w okolicznościach zwyczajnych dla oświeceniowej powiastki. Słowo–klucz *droga* odnosi się zresztą nie tylko do wyprawy na dwór cesarski w Petersburgu, ale także do wcześniejszych peregrynacji hrabiego i Aleksandra. Zdając relację ze spraw, które „zdarzyły się w drodze” [DJ 5], karzeł Aleksander – rezoner powieści – kojarzy w całość odległe miejsca i różnorakie wydarzenia. Z doświadczeń owych stara się wydobyć wspólny sens. Semantyka drogi łączy się tu – zgodnie z gatunkową konwencją – z aspektem kompozycyjnym. Rzecz w tym, aby czytelnik widział „w przestrzennym ukształtowaniu drogi pewien model świata”<sup>7</sup>. Rozległe obszary nieznanego kraju, które podróżnicy pokonują w wielkim trudzie, ujawniają rzeczywistość egzotyczną i monstrualną. Opisy przestrzeni przypominają konwencjonalną dekorację teatralną, ponieważ „Rosja, którą przemierzają, jest jedynie idea: jest czystą kreacją, a nie realnością”<sup>8</sup>, jest projekcją społecznych i politycznych anomalii. Związany z wędrówką sens poznawczy i dydaktyczny odsłania się tym bardziej zaskakująco i groteskowo.

Wpływ na to ma również fakt, iż głównym bohaterem powieści, a równocześnie najczęściej dochodzącym do głosu narratorem, jest karzeł. To chwyt charakterystyczny dla sternizmu, związany z „powiększaniem” niektórych fragmentów świata, wyolbrzymianiem napotykanych w drodze fenomenów i w konsekwencji specjalnym ukształtowaniem świata przedstawionego: „Trzeba być karłem, żeby tak dokładnie i ze wszystkimi szczegółami widzieć przywary” [DJ 87]. Przeciwwstawienie karłów lu-

<sup>7</sup> J. Abramowska, *Peregrynacja*, [w zbiorze:] *Przestrzeń i literatura*. Pod red. M. Głowińskiego, A. Okopień-Sławińskiej. Wrocław 1978, s. 127.

<sup>8</sup> A. Nasiłowska, *Rosja jest jedynie idea*. „Res Publica” 1989 nr 6, s. 93.

dziom zwykłego bądź nadzwyczajnego wzrostu jest w prozie Terleckiego zabiegiem etycznie znaczącym.<sup>9</sup> W świecie „normalnych” ludzi jedynie karzeł bywa wrażliwym, rozsądnym i uczciwym człowiekiem. Jego spojrzenie pozostaje jednak wolne od piętna kalectwa, choć relacje, jakie obserwuje między ludźmi, wydają się chorobliwe. Szczegółowo można to zaobserwować na przykładzie ludzi zmierzających do stworzenia idealnie funkcjonującego społeczeństwa.

Przyjaciółka Aleksandra, również karliczka, tak pojmuje kwestię proporcji:

To co dla nich, ludzi normalnych, jeśli przyjąć ich kryteria, wydawałoby się niezauważalnymi drobiazgami, nabierało w jej oczach właściwych wymiarów, choć wszystko: gesty, odruchy, przyzwyczajenia, olbrzymiało. Myślała często, że gdy tak im się przyglądają ci wszyscy normalni ludzie ze swojej wysokości, są właśnie jak prawdziwe karły. Marzenia ich są marzeniami karłów. Wrażliwość zaś, tęsknoty – ilu z nich nie posiadało w ogóle żadnych tęsknot poza potrzebami zaspokajania głodu i pragnienia – równały się pragnieniom zwierząt, nad którymi dumnie panowali. Owszem – uśmiechała się – uważają nas za karłów, ale ich wewnętrzny świat jest po stokroć uboższy od naszego. Tak, oni to prawdziwe karły. [DJ 18-19]

W powieści Terleckiego można dostrzec symptomatyczną grę wielkościami (karzeł – olbrzymka, karliczka – markiz), przemienność funkcji i przedmiotów (żołnierze – maszyny), nagromadzenie sytuacyjnych nonsensów (poszukiwanie teologicznej prawdy przez mnichów zamkniętych w klatkach dla ułatwienia koncentracji myśli), eksponowanie cech sprzecznych (lubieżność staruchy „ujeżdżającej” hrabiego, ukazanie klasztornych podziemi jako dantejskiego piekła, nazwanie Kolebką Raju miej-

<sup>9</sup> Podobny zabieg Terlecki zastosował w powieści *Cień karła, cień olbrzymia*. Warszawa 1983.

sowości zamieszkanym przez nędzarzy, eksponowanie Bachtinowskiej kategorii dołu materialno-cielesnego (natręctwo spółkowania, uctowania, wydalania). Współzależność między sekwencją wyruszenia z domu a sekwencją powrotu do domu też uległa zachwianiu, ponieważ autor wyłamuje się z konwencji: jego bohaterowie nie mają szans powrotu do domu, bo po prostu źle kończą – hrabia traci zmysły, Aleksandra zaś pochłania Semiramida Północy w monstrualnym akcie seksualnym. Terlecki modyfikuje więc tradycyjną funkcję podróży. Realizuje motyw podróży daremnej, spotykany również we współczesnej prozie iberoamerykańskiej. Struktura podróży hrabiego i Karła zdecydowanie przeczy „pojęciom rozwoju, przeobrażenia, odkrycia”<sup>10</sup>.

Rozpamiętując okoliczności wyruszenia z domu, a raczej z królewskiego dworu Ludwika XVI, Aleksander – człowiek wskroś sentymentalny – powraca myślami do obiektu swych westchnień: prześlicznej karliczki Rozyny. Sposób prezentacji problematyki erotycznej ujawnia również Sterne’owski rodowód: tęskniący za „czystym” uczuciem do swej wybranki Aleksander uczestniczy we frywolnych awanturach, zwykle jednak wbrew swej woli. Deklarowane uczucia okazują się wydumane, tym bardziej, że i Rozyna – dla osiągnięcia korzyści materialnych – godzi się zaspokajać zachcianki rozpustnego markiza. Kompromitacji wzniosłości uczuć służy technika deziluzji.<sup>11</sup> Widać to zwłaszcza w zderzeniu oczekiwań Aleksandra z otaczającą go w podróży rzeczywistością: despotycznym urządzeniem państwa i dzikością obyczajów jego mieszkańców. Nawykły do dworskiego czy wręcz buduarowego obrazu świata, do wyrafinowanej elegancji, finezyjnej gry obyczajów, gestów, słów, bohater zapoznaje się teraz z rzeczywistością surową i prymitywną, zaznaje przeżyć

<sup>10</sup> J. Franco, *Motyw podróży we współczesnej literaturze Ameryki Łacińskiej*. Przeł. K. Wojciechowska. „Literatura na Świecie” 1975 nr 12, s. 287.

<sup>11</sup> Por. K. Bartoszyński, *Sternizm*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Pod red. T. Kostkiewiczowej. Wrocław 1991, s. 582.

gwałtownych i przerażających. Przy próbach ich oceny zawodzi „szkoła” sentymentalizmu. A przecież Aleksander postrzega uczucia jako naturalny miernik norm moralnych. Dowodem – jego reakcje na niespodzianki, jakich dostarcza podróż.

Na dominację emocji w postawie Aleksandra wskazuje już rozpoczynająca powieść refleksja odnosząca się do subiektywnego poczucia szczęścia. Podobnie rozpoczynają się zresztą obie relacje z podróży sentymentalnych<sup>12</sup>, inspirujące autora *Drabiny Jakubowej*. Kategoria szczęścia staje się istotnym wyznacznikiem stanu świadomości bohaterów, zgodnie z właściwym sentymentalizmowi uznaniem zdolności odczuwania za zasadniczą cechę ludzkiej natury. Zetknięcie z nieszczęściem wprowadza Karła w skrajny pesymizm, co znajduje wyraz między innymi w jednoznacznej ocenie świata oraz kierunku jego rozwoju:

Wszystko dziś zmienia się na gorsze. Pragniemy, aby to nie była prawda. Oszukujemy się stale, ale pragnienia nasze nie mają wpływu na bieg wydarzeń. Wszystko teraz na dodatek zmienia się szybciej niż kiedyś. Pośpiech ten to także przejaw zła. Duma, a także strach każą oczywiście wierzyć, że mimo nieszczęść dnia dzisiejszego jesteśmy i tak bardziej szczęśliwi od tych, którzy żyli przed nami. A czy to rzeczywiście prawda? [DJ 39]

W *Drabinie Jakubowej* Terlecki powielił topos pana i sługi. Dwaj Polacy – arystokrata obieżyświat oraz towarzyszący mu szlachcic niewielkiego wzrostu – tworzą charakterystyczną parę. Pozostałe postaci są zaledwie zarysowane. Znikają po odegraniu przypisanej im roli: wypowiedzeniu określonych poglądów bądź zaprezentowaniu klarownych postaw. Przeważają siłą rzeczy oso-

---

<sup>12</sup> Sterne pisze o wyposażeniu człowieka „w zdolność rozprzerzeleniania niekiedy swego szczęścia poza wyznaczone przez naturę granice” (op. cit., s. 12). Radiszczew nadaje swej myśli kształt sentencji: „szczęśliwy, kto żyje marzeniem” (op. cit., s. 11).



by napotkane w czasie podróży. Czytelnik nie zna ich imion ni nazwisk, określone zostały jedynie ogólnym mianem (kobieta, mężczyzna, książę, szlachcic), niekiedy wspomniano ich zawód (lekarz, oficer, pisarz) lub funkcję (ordynans, opiekun). Parodystycznie zarysowana postać hrabiego przywodzi na myśl znanych z rycerskich romansów jego poprzedników, z rycerzem z Manczy na czele. Hrabia to długoletni sekretny agent polskiego króla, wbrew jednak tej funkcji jawi się jako człowiek łatwowierny, którego można nie tylko oszukać, ale i wykpić. Jego sylwetkę przybliża pamiętnik, wypełniony opisami tajnych zabiegów dyplomatycznych oraz pikantnymi szczegółami towarzyszącymi im ekscesów erotycznych. Królewski agent nie potrafi powstrzymać się przed negatywną oceną swego mocodawcy. Charakter notatek określa powaga kwestii politycznych, zwiastujących nieubłagany *Finis Poloniae*, a także wynikający z niespodziewanej naiwności pamiętnikarza sytuacyjny komizm. Sensacyjno-szpiegowską atmosferą bliskie są konwencji powieści awanturniczej, tym bardziej, że we własnych oczach hrabia pretenduje do roli zawiadacza, wychodzącego cało z każdej opresji. Nie dostrzega jednak, jak bardzo rzeczywistość odbiega od jego wyobrażeń. Pozbywa się złudzeń dopiero w ostatniej podróży, kiedy jest już za późno, ponieważ w rezultacie tragikomicznego gwałtu postradał zmysły i wydaje mu się, iż przemienił się w konia. Źródła owego konceptu dopatrywać się należy w powieści Swifta o przygodach Gullivera, z których jedna, jak pamiętamy, zawiadła bohatera do krainy rządzonej przez inteligentne i przestrzegające zasad etyki konie, sprawujące władzę nad zezwierzęconymi ludźmi. Obyczaje Houyhnhumów, końskich mieszkańców utopijnej krainy, stanowią całkowite przeciwieństwo wszystkiego, czego hrabia i jego współtowarzysz doświadczają podczas podróży: mądre konie postępują zgodnie z naturą, nie znają fałszu ni podstępów, wierzą, że „rozum zawsze zwycięża brutalną siłę”<sup>13</sup>, nie mają zgoła pojęcia, czym bywa zło. A ponieważ

<sup>13</sup> J. Swift, *Podróże do wielu odległych narodów świata. W czterech częściach. Przez Lemuela Gullivera, początkowo lekarza okręto-*

powrót Gullivera do domu i konieczność wznowienia kontaktów z ludźmi przepełniły go „nienawiścią, obrzydzeniem i wzgardą” [ib. 310], to i hrabiemu trudno się dziwić, że pozostał w swym „końskim” azylu, nie chcąc mieć nic wspólnego z ludźmi.

Podobnie jak w *Kubusiu Fataliście*, również w *Drabinie Jakubowej* na plan pierwszy wysuwa się służący, człowiek o niezwykłych przymiotach: małym wzroście i wielkim rozumie. Pozostaje to w zgodzie z powszechną w czasach Oświecenia wiarą w uniwersalizm ludzkiej natury – niezmiennej i niezależnej od wszelkich uwarunkowań. Być może dla tej to przyczyny kwintesencja natury ludzkiej zostaje skupiona – niczym w soczewce – w postaci karła, wyruszającego w kolejną podróż również w celu potwierdzenia „zasady niezmienności natury ludzkiej” [DJ 151]. Pamiętamy, że i Gulliver występował w roli karła przebywając w krainie olbrzymów, gdzie uznany został za *Lusus Naturae*, czyli igraszkę natury. Nie inaczej też traktuje Aleksandra otoczenie, co dopinguje go do prowadzenia gry narracyjnej, zdeterminowanej oddolną perspektywą, wzmacniającą funkcję konkretnego. Grę tę cechuje zmienność perspektywy, jako że bystry choć niepokazny obserwator znajduje się przecież w nieustannym ruchu. Cechuje ją nadto dążność do myślowej precyzji, skoro Aleksander góruje wiedzą i mądrością nad spotykanymi w podróży ludźmi.

Sentymentalny karzeł chętnie mówi o swym uczuciu do Rozy, ale historia tych „amorów” z trudem posuwa się naprzód; w jej kontynuacji przeszkadzają po prostu związane z wędrówką kłopoty. Zgodnie bowiem z konwencją, o budowie świata przedstawionego powiastki współdecydują dwie zasady: różnorodności oraz nieciągłości, co znajduje wyraz w migawkowym odnotowywaniu zdarzeń i sylwetek oraz w wrywkowym zapisywaniu scenek i dialogów. W świecie przedstawionym *Drabiny Jakubo-*

---

*wego, a następnie kapitana licznych okrętów.* Przeł. M. Słomczyński. Kraków 1979, s. 258.

wej dominuje „klimat przypadkowości, zmienności, nieuporządkowania, odbija on charakter rzeczywistości posiadającej te same cechy”<sup>14</sup>. Sytuacje i wydarzenia wiąże w całość dopiero osoba karła. Sprowokowane przez nie pytania doświadczony podróżnik formułuje na sterne’owski sposób: przewrotnie i ironicznie, rzadko arbitralnie. Ale i odpowiedzi, wynikające z logiki wydarzeń, nie są inne.

Doznane w podróży przygody skłaniają bohaterów *Drabiny Jakubowej* do wniosków „sprzecznych z optymistyczną wiarą filozofów w najlepszy ze światów”<sup>15</sup>. Aleksander uogólnia je w rozmowie z „umundurowanymi osobnikami” [DJ 274], śledzącymi jego kontakty z tajemniczym Rosjaninem:

Najważniejsze prawdy, jakie zostały człowiekowi objawione lub które sam uznał za swą powinność, nie są trudne do ogarnięcia. Te przynajmniej, które dotyczą jego zachowania wobec bliźnich. Zło zatem nigdy nie może okazać się dobrem. Choć istnieją dziś zwolennicy takich teorii, którzy zakładają, iż to okoliczności właśnie w ostatecznym rachunku decydują o istocie zła i dobra. I że dobro może niekiedy okazywać się złem. To kłamstwo. Człowiek w swym bezustannym błędzeniu stara się nie dostrzegać owej pułapki. Ucieka się do podważania zasady samoistnego zła i niezmiennego dobra. Zło bowiem nie zawsze wyraźnie ukazuje swe wymiary. Dobro zaś wymaga ugięcia się pod różnymi ciężarami. Tak więc błędzący człowiek, bez względu na swą wiedzę, wiarę, stan i społeczne powinności, najczęściej spychany bywa na same krawędzie zła, które graniczą zawsze z dobrem. Granica ta przebiega niezmiennie w jego sercu i umyśle. On sam ją określa i łamie [...]. Niepojęte prawidła, które kierują historią, jeśli się jej dobrze przyjrzeć, odbijają również podobne podziały. Trudno wyjaśniać je potrzebami serca lub wolą rozumu. Istnieją w źródłach władzy. W jej spełnianiu. [DJ 275]

---

<sup>14</sup> M. Cieński, *Wstęp* do: D. Diderot, *Kubuś Fatalista i jego pan*. Przeł. T. Żeleński (Boy). Wrocław 1997, s. XCVIII.

<sup>15</sup> Z. Sinko, *Powiatka w oświeceniu stanisławowskim*. Wrocław 1982, s. 126.

Właśnie w przygodach bohaterów *Drabiny Jakubowej* znajdują odzwierciedlenie sposoby sprawowania władzy. Recenzenci nazwali je zapowiedzią kłęski racjonalistycznej utopii i tyranii<sup>16</sup> oraz dostrzegli w nich korzenie takich zjawisk, „jak na przykład terroryzm, obozy koncentracyjne czy łagry stalinowskie”<sup>17</sup>. Przyjrzymy się więc sekwencji przygód. Najpierw podróżnicy wpadają w ręce szalonego doktrynera, realizującego w swych dobrach utopię nowego społeczeństwa, polegającą na ścisłym mierzeniu wolności w myśl założenia, iż „nie ma jednej wolności dla wszystkich” [DJ 61]. Sztandarowe hasła: „Wolność to wypełnianie powierzonych obowiązków. Jej granicę po prostu określa praca” [DJ 62] nie sposób nie skojarzyć z haniebnym napisem umieszczonym nad obozową bramą: „Arbeit macht frei”. Szalony książkę wpływa na całokształt życia poddanych: układa dla nich jadłospis, w którym zarówno jakość, jak i ilość pożywienia uzależniona jest od rodzaju wykonywanych czynności, dba też o wypełnienie czasu, jaki pozostaje po pracy, nade wszystko zaś dąży do narzucenia jedynie słusznego sposobu myślenia. Kto się nie podporządkuje, podlega precyzyjnemu systemowi kar, ich zbiór stanowi najdokładniej obmyślany element przedsięwzięcia, realizowanego przez człowieka chorego w przekonaniu, że urzeczywistnia wzorowy, sprawiedliwy społecznie, ustrój.

W położonym na odludziu klasztorze, w którym podróżnicy szukają noclegu, też spotka ich niespodzianka. W siedlisku tradycyjnych, zdawałoby się, wartości sprawuje rządy despotyczny mnich, doskonale zorientowany w międzynarodowych intrygach politycznych. W odosobnieniu doskonalą swą wiedzę sądząc, że jako znawca gier politycznych będzie współrządził światem –

<sup>16</sup> Por. np.: J. Klejnocki, „*Straszne wspinanie w dół*”. „Miesięcznik Literacki” 1989 nr 1, s. 130; A. Czechowska, *Oblęd racjonalizmu*. „Twórczość” 1989 nr 3, s. 115. Zob. także: D. Dobrowolska, *Proza beletrystyczna Władysława Terleckiego (1956–1992)*. Siedlce 1998, s. 93.

<sup>17</sup> B. Kazimierczyk, *Penetracje historiozoficzne. O pisarstwie Władysława L. Terleckiego*. „Kierunki” 1989 nr 2, s. 11.

z aprobatą i pomocą Semiramidy Północy. Utajony polityk okazuje się skrytym wyznawcą szatana:

Polityka to zajęcie szatana [...]. Historia uczy, że jego zwycięstwa są większe. Naród nie uzna nigdy tej prawdy. Trzeba go na dawne sposoby tumanić. Trzeba tylko dbać, by trwał w niezmiennej niewoli. Głosić mu, że kajdany, które dźwiga, są uwolnieniem. Szatana ukazać w obliczach anioła. Niech uwierzy, że już tu na ziemi osiąga ogrody rajskie. Byle odebrać pragnienie wolności. Cóż to może być taka powszechna wolność? Odrzucenie jarzma, czy tak? Świat pogrążony w chaosie. Szatan woli raczej ład niewolników. [DJ 118]

Zaskoczenie Aleksandra jest tym większe, że ignorował istnienie szatana, dopatrując się źródeł zła wyłącznie w ludzkim charakterze. Teraz dostrzega demoniczne rysy w człowieku. Rozmowa z mnichem intelektualistą poucza, że demony rodzą się również z tego, co miało stanowić „główną cnotę, siłę i ochronę zagrożonego człowieczeństwa – z Rozumu”<sup>18</sup>. Rozum należy bowiem do najskuteczniejszych instrumentów szerzenia zła.

Po raz kolejny rytm wędrowki zostaje zakłócony przez twórcę wojska złożonego wyłącznie z człekokształtnych maszyn. Obłąkańcza idea militaryzacji świata nakazuje zdymisjonowanemu generałowi urządzić swe włości na modłę ogromnego poligonu, którego stali mieszkańcy – zaplecze mechanicznej armii – wykonują wyłącznie czynności zaprogramowane przez głównodowodzącego. Ten uznaje swych gości za szpiegów. Od stryczka ratuje ich przypadek.

Ocalonych w ostatniej chwili wędrowców porywa następnie banda rozbójników. W ich okrutnych wyczynach Aleksander dostrzega karykaturę rewolucji francuskiej. Wydaje mu się nawet, że tylko krwawa rewolta – skok historii – znamionuje społeczny

---

<sup>18</sup> A. Werner, *Rachunek sumienia*, [w:] *Pasja i nuda*. Warszawa 1991, s. 172.

postęp. W myślenie Aleksandra wkrada się jednak rychło szyderstwo, gdy postęp ów upersonifikowany zostaje w postaci herszta zbójców. Pełniący przy tym ostatnim rolę ideologa mnich apostata nazywa swego wodza mścicielem historii i twórcą nowej epoki. Sam herszt zaś chętnie deklaruje przejęcie odpowiedzialności za bieg dziejów, bo to oznacza potwierdzenie jego władzy. Ideolog kreuje więc wizerunek wodza: brutalność określa jako charyzmę, w decyzjach dostrzega przejawy genialnej intuicji, w każdym słowie – znak nieomyślności, w obżarstwie i opilstwie – godną podziwu witalność. Najważniejszy jednak element kreacji to uznanie herszta za reprezentanta sił wyższych, Historii i Opatrzności.

W sekwencji przygód hrabiego i Karła znajduje odbicie odrażające oblicze dwudziestowiecznego doświadczenia totalitarnego – przejawy uniformizowania i niewolnienia ludzi, metody wymuszania ślepego posłuszeństwa, szaleństwo i megalomania tyranów wprowadzających terrorystyczny nadzór nad całokształtem życia społecznego. Wszystkie przygody ilustrują odmiany zła i dowodzą, że w gruncie rzeczy pozostaje ono dziełem człowieka, odzwierciedlonym zarówno w stosunkach społecznych, jak i w nagannych z moralnego punktu widzenia, a przy tym nieskutecznych, próbach ich modyfikacji. Zło okazuje się immanentną cechą ludzkiej natury – przejawia się w kłamstwie i deprawacji, żądzy władzy i posiadania, w przemocy i okrucieństwie, tkwi w autokratycznym systemie władzy. Za pointę doświadczeń bohaterów *Drabiny Jakubowej* mogą zatem z powodzeniem posłużyć słowa Radiszczewa: „nieszczęścia człowieka od człowieka pochodzą”<sup>19</sup>.

Nawiązująca do Biblii (Rdz 28,12 n) retoryczna figura drabiny oglądanej przez Jakuba we śnie, której znaczenia karzeł dochodził niegdyś w dyspucie z hiszpańskim mnichem, nie wyraża tu przyjętego przez egzegetów sensu eschatologicznego. Została jej przypisana nade wszystko wymowa etyczna („Drabina Jakubowa to sumienie” – DJ 6), uzupełniona o wydzźwięk hi-

<sup>19</sup> A. Radiszczew, op. cit., s. 9.

storiozoficzny poprzez wskazanie przemienności dobra i zła w ocenie dziejowych wydarzeń: ruch w górę znamionuje wydarzenia chlubne, ruch w dół – naganne. Dysputa z Hiszpanem dowiodła, że „przestrzeń między szczeblami grzechu i wywyższenia pełna jest nadziei” [DJ 6]. Pamiętna konkluzja pozwoli u kresu podróży do Petersburga wyrazić przypuszczenie, iż „w jakimś momencie historii można się jednak stać jej współtwórcą, wpływając na bieg zdarzeń, których wcześniej przewidzieć nie sposób” [DJ 261]. Jedyny to chyba wyraźnie optymistyczny akcent w powieści Terleckiego. Za układem elementów fabularnych skrywa się przecież autorska teza dyskredytująca wszelkie próby wpływania na kształt historii poprzez projekty coraz to lepszego urzędnika najlepszego ze światów. Przedsięwzięcia takie traktowane są jako symptomy nieuleczalnej choroby ludzkości. Oglądane z perspektywy wydarzeń dwudziestowiecznych, których kwintesencja emanuje z każdej tylko co wspomnianej przygody, zdecydowanie przeczą dziejowemu optymizmowi.

Nie znaczy to jednak, że autor *Drabiny Jakubowej* przewartościowuje całe dziedzictwo Oświecenia. Uznaje na przykład ponadczasową wartość idei tolerancji, co znajduje wyraz w rozmyślaniach Aleksandra nad *Traktatem o tolerancji* Woltera. Przywołanie dzieła Woltera oznacza nawiązanie nie tyle do oświeceniowej tradycji literackiej, co do dziejów kultury społecznej. Dialog z tym tekstem stanowi istotne ogniwo w łańcuchu błyskotliwych skojarzeń mądrego Karła. Ujawnia się więc w powieści Terleckiego relacja tekst – tekst. Konstrukty wypowiedzeniowy, jaki tworzą wprowadzone do *Drabiny Jakubowej* fragmenty *Traktatu o tolerancji* oraz *Odezwy do ogółu w związku ze zbrodnią dzieciobójstwa przypisaną Calasom i Sirvenom*, zaczerpnięty został z szeroko rozumianego kanonu oświeceniowego. Słowa Woltera nie są wprawdzie wyodrębniane, ale na pożyczkę tekstową wskazuje zarówno nazwisko filozofa, jak i aluzje do jego publikacji. Warto zlokalizować źródło

spełniające tutaj rolę „kliszy stylu epoki”<sup>20</sup>, bo pozwoli to przyrzuć się zabiegowi, jakiego autor *Drabiny Jakubowej* dokonał, żeby włączyć „odpowiedni fragment źródłowy do własnego tekstu”<sup>21</sup>. Wykorzystał on cytaty w sposób swobodny lecz na tyle kontrolowany, że odejście od tekstu-wzorca nie spowodowało różnic znaczeniowych. Chwył warsztatowy sprowadza się do tego, iż słowa Woltera podsłuchuje Rozyna, gdy do jej uszu dociera przypadkowo dialog markiza z Wolterem, a następnie relacjonuje je Aleksandrowi. Mamy więc do czynienia z zabiegiem rekontekstualizacji<sup>22</sup>, czyli z usytuowaniem wypowiedzi Woltera w nowym kontekście. Porównanie odpowiednich całości znaczeniowych świadczy o stosunkowo niewielkiej skali deformacji pierwowzoru:

Mówił o protestanckiej rodzinie Calasów, którą oskarżono o zamordowanie krewnego, pragnącego ponoć przyjąć chrzest katolicki. O córce Pawła Sirvena, komisarza praw senioralnych z Castres, którą przywieziono pewnego dnia przed miejscowego biskupa. O tym, jak następnie z woli tego biskupa dziewczynę – bo była kalwiną – zamknięto w klasztorze. I o tym, jak odbywała się tam za pomocą bata jej

Kiedy protestancka rodzina Calasów przebywała w więzieniu pod zarzutem zamordowania Marka Antoniego Calasa, który jak twierdzono, chciał przyjąć religię katolicką, zdarzyło się, że córka Pawła Sirvena, komisarza praw senioralnych okręgu Castres, została przyprowadzona przed oblicze biskupa z Castres przez jego ochmistrzynię. Biskup, skoro mu powiedziano, że dziewczyna pochodzi z rodziny

<sup>20</sup> R. Nycz, *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki. światy*, [w zbiorze:] *Między tekstami. Intertekstualność jako próba poetyki historycznej*. Pod red. J. Ziomka, J. Sławińskiego, W. Boleckiego. Warszawa 1992, s. 18.

<sup>21</sup> W. Bolecki, *Historyk literatury i cytaty*, [w:] *Pre-teksty i teksty. Z zagadnień związków międzytekstowych w literaturze polskiej XX wieku*. Warszawa 1991, s. 17.

<sup>22</sup> Por. M. Głowiński, *O intertekstualności*, [w:] *Poetyka i okolice*. Warszawa 1992, s. 103.



dalsza religijna edukacja. Tak skuteczna, że dziewczyna straciła wkrótce rozum. Po opuszczeniu więzienia w pobliżu rodzinnego domu, znajdującego się w miejscowości Mazamet, rzuciła się do studni. Co wówczas myśli sobie wpłątany w te zdarzenia sędzia gminny? Palić na stosie? Czy też raczej łamać kołem? To chyba jednak zbyt wiele jak na sumienie zwykłego gminnego sędziego. Ale czemu odmawiać sobie przyjemności popędzenia na szubienicę całej hugonockiej rodzinie? Jeśli na dodatek z zabranego majątku skapnie coś także dla stróża sprawiedliwości? [DJ 16].

kalwińskiej, rozkazuje zamknąć ją w Castres, w pewnego rodzaju klasztorze [...]. Tam razami kańczuga uczą tę młodą dziewczynę religii katolickiej, siniaczą ją, przyprowadzają o szaleństwo. Wychodzi ze swego więzienia i w jakiś czas później rzuca się do studni znajdującej się w szczerym polu, daleko od domu jej ojca, w pobliżu wioski Mazamet. Zaraz też sędzia gminny poczyna tak rozumować [...]: Łamać kołem i palić na stosie to byłoby może zbyt wiele jak na sędziego gminnego, ale przynajmniej będę miał przyjemność powiesić całą tę hugonocką rodzinę, a z konfiskaty ich majątku przypadnie mi co nieco jako sądowe.<sup>23</sup>

Nowy kontekst modyfikuje pierwotny, głównie interwencyjny, sens słów Woltera, wzmacnia ich ogólnoludzką wymowę. Jednakże dywagacje Aleksandra o tolerancji jako najwyższym etycznym celu ludzkości kończy ironiczna pointa. Dowiaduje się on bowiem, że nadworny bibliotekarz Katarzyny II przygotowuje z jej rozkazu traktat o uległości. Ironiczny wydźwięk tej wiadomości zyskuje na znaczeniu, gdy czytelnik uwzględni okoliczność, iż to właśnie Semiramida Północy komplementowała Wol-

---

<sup>23</sup> Wolter, *Odezwa do ogółu w związku ze zbrodnią dzieciobójstwa przypisaną Calasom i Sirvenom*, [w:] *Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calasa*. Przeł. Z. Ryłko, A. Sowiński. Warszawa 1956, s. 243; dalej [Tot]. Analogiczną praktykę przytoczeniową stosuje Terlecki w całym tekście *Drabiny Jakubowej*, np.: DJ 82 – Tot 164, DJ 127 – Tot 171.

tera za interwencję w sprawie Calasai Sirvenów, francuski filozof zaś odwzajemnił się pochwałą za to, że „pozwoliła, by w jej państwach zatryumfowały «rozum, niewinność i cnota»”<sup>24</sup>. Sygnał ironiczności powoduje, iż trudno czytelnikowi orzec, który z tylko co wymienionych traktatów należałoby uznać za wzorcową realizację filozofii stosowanej. Raz jeszcze okazuje się, że na tym najlepszym ze światów nie ma prostych spraw i jednoznacznych zjawisk. Jak i w przypadku samego Woltera, który „nieokiełznaną ambicję osobistą, mściwość, próżność i interesowność łączył ze szczerym odczuciem praw społecznych i zmysłem dla sprawiedliwości. Toteż przez jednych był uważany za wcielenie szatana, przez innych zaś był wielbiony jako największy dobroczyńca ludzkości”<sup>25</sup>.

Spośród recenzentów *Drabiny Jakubowej*, którzy dali wyraz zaskoczeniu próbą ożywienia przebrzmiałego gatunku literackiego, najzwężlejszą istotę zagadnienia określił Jacek Łukasiewicz:

Krytyka totalitarnych satrapów uzurpujących sobie prawo do stanowienia o cudzej wolności i określania przyszłego szczęścia jest surowa. Powieść jednak nie jest satyryczną [...]. Jest to powieść sentymentalna: o uczuciach i namiętnościach, powieść filozoficzna: o granicach wolności i powieść moralna: o rozpoznawaniu dobra i zła. Czyż nie za wiele obowiązków jak na jeden utwór? Trzeba więc było pomysłu, konwencji, który by tym zadaniom podołał.<sup>26</sup>

---

<sup>24</sup> A. Maurois, *Wolter*. Przeł. M. Iwańska-Feliksowa. Kraków 1996, s. 83.

<sup>25</sup> W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*. T. 2. Warszawa 1970, s. 128,

<sup>26</sup> J. Łukasiewicz, *Podróż Karla*. „Odra” 1989 nr 4, s. 96. Na rolę konwencji jako zasadniczej przesłanki interpretacyjnej powieści Terleckiego zwrócili uwagę m.in.: K. Kopka, *Podróż*. „Tygodnik Kulturalny” 1989 nr 4, s. II [dodatek literacki] oraz I. Iwasów, *Konwencja jako klucz świata*. „Nowe Książki” 1989 nr 9, s. 15.

Odwołanie się do sugestywnych wzorców literackich jest tym pomysłem. Wydaje się, że potrzeba imitowania, „kroczenia po śladach”<sup>27</sup>, traktowania własnego dorobku w kategoriach „odziedziczonych form artystycznych”<sup>28</sup>, wyniknęła z pisarskiej strategii Terleckiego, polegającej na aktualizacji historii, na uznaniu przeszłości za zjawisko niedokonane, terażniejszości zaś – za „powołaną do imitowania tego, co otrzymała”<sup>29</sup>. Zgodnie z regułami gry literackiej mimetyzm formalny w wykonaniu autora *Drabiny Jakubowej* zasadza się na powiązaniach między „wypowiedzią aktualną a sposobami wypowiedzi zawartymi w danej tradycji literackiej”<sup>30</sup>. Do reguł tych odnosi się jednak Terlecki z nieskrywaną ironią, co powoduje, iż w jego wykonaniu naśladownictwo staje się tylko udawaniem. Mówiąc wprost: *Drabina Jakubowa* jedynie symuluje powiastkę filozoficzną, jest powiastką „na niby” – typowym utworem szyfrowo-dialektycznym [ib. 629]. Pogląd ten uzyskuje wyraźne potwierdzenie w usytuowaniu postaci w świecie przedstawionym. Ich wielość, a także natłok przygód i wydarzeń, wielowątkowość filozoficznego dyskursu – wszystko to powoduje, iż *Drabina Jakubowa* jest utworem zbyt rozbudowanym jak na powiastkę filozoficzną. Realizując niektóre jej cechy gatunkowe Terlecki nawiązuje do pierwowzorów z dystansem. Daje temu wyraz również w słowie końcowym, nie pozostawiającym złudzeń co do umowności całej konstrukcji intelektualnej. Wyraźne to zaproszenie czytelnika do skonfrontowania utrzymanej w oświeceniowych realiach tezy z uwarunkowaniami współczesnymi.

---

<sup>27</sup> Z. Mitosek, *Mimesis. Zjawisko i problem*. Warszawa 1997, s. 18.

<sup>28</sup> B. Otwinowska, *Imitacja. Zarys problematyki i ewolucja pojęcia*, [w zbiorze:] *Problemy literatury staropolskiej*. Seria 2. Pod red. J. Pelca. Wrocław 1973, s. 392.

<sup>29</sup> K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary*. Warszawa 1968, s. 137.

<sup>30</sup> S. Morawski, *Mimetyzm*. [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka i in. Wrocław 1992, s. 631.

Mówiąc najogólniej: poprzez symulację przebrzmiałej konwencji literackiej Terlecki zachęca do postawienia na porządku dziennym sprawy interpretowania rzeczywistości przez literaturę. Symulacja owa to nic innego przecież, jak opowiedzenie się za „metapowieściowymi twierdzeniami zarówno o historii, jak i o literaturze, jako ludzkimi konstruktami, a nawet złudzeniami”<sup>31</sup>.

Ponowna – po latach – lektura *Drabiny Jakubowej* nie potwierdziła więc wynikłych z pierwszego zaskoczenia złudzeń. Powiastka filozoficzna nie została ożywiona.

---

<sup>31</sup> L. Hutcheon, *Historiograficzna metapowieść: parodia i intertekstualność historii*. „Pamiętnik Literacki” 1991 z. 4, s. 217. Przeł. J. Morgański.

Tadeusz Błażejowski

POWIASTKA REDIVIVA?  
AN ENLIVENED TALE?

Summary

The starting-point is to find out if taking a critico-literary attitude so as to consider the novel *Jacob's Ladder* (1988) as a surprise was justified as well as to check whether the novel in question did enliven a philosophical tale in modern Polish literature; a genre clearly marked by critico-literary qualities. Adducing the suggestive patterns of Enlightenment came out of Władysław Terlecki's literary strategy lying in updating of history, considering the past as an imperfect phenomenon and the present as a reality inclined to imitate the past. Analysing *Jacob's Ladder* leads to a conclusion that the novel by Terlecki only pretends to be a philosophical tale, which is clearly proved by the characters' placement in the presented world. Their variety as well as the accumulation of events and adventures, and the plot multiplicity of the philosophical discourse – all of it makes *Jacob's Ladder* overextended as for a philosophical tale. Putting into work some of its genre qualities, the writer draws on the archetype with some reserve, which is partly manifested by hidden quotations from Volter's works. In short, the philosophical tale seems no to have been truly enlivened.

1006



004